

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgar- nie i kolporterze po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 16 do d. 22 Lipca 1903 r.

(Ze spozstrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m.m.	U w a g i		
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.					
16 Cz.	12,3	19,5	14,5	15,4	10	4	0	WO	0	0	74	—	rosa		
17 P.	17,5	25,0	21,0	21,2	0	1	3	SE1	S2	S1	69	0,3	rosa, deszcz, burz. od.		
18 S.	20,0	25,0	18,0	21,0	8	3	1	SW1	S2	S1	77	—	—		
19 N.	21,8	25,1	20,0	22,3	0	2	3	S1	S1	S1	78	1,5	deszcz, rosa, burze od.		
20 P.	15,4	24,0	19,9	19,8	10	2	10	SE0	SE1	0	82	0,9	deszcz, odal burze		
21 W.	16,8	20,8	17,0	18,2	10	10	10	NW0	SW0	0	80	32,5	deszcz ulewny		
22 Śr.	13,7	17,9	13,1	14,9	10	10	7	0	NW1	WO	80	4,2	deszcz		
Średnia				19.0					Średnia 77				Suma opadów	39.4 m. m.	

Średnia 19,0

Średnia 77 Suma opadu 39,4 m. m.

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

przy ul. Więziennej została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników
Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.
Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

Czytelnia obecnie zamknięta, otwarta zostanie przy końcu sierpnia.

PŁOCKI ODDZIAŁ BANKU PAŃSTWA

ma zaszczyt donieść do wiadomości publicznej, że w razie złożenia deklaracji przez osoby interesowane, może wyjednać pozwolenie banku państwa na wypłacanie pod zastaw którychkolwiek z wymienionych poniżej towarów, albo na certyfikaty towarowe:

- I. Pożyczki na zastaw towarów:
 - 1) wino (z winogron), 2) sól kuchenna, 3) makuchy, 4) nasiona lniane, 5) olej lniany, 6) cykorja, 7) kokony jedwabników, 8) sierć wielbłądzia i puch kozi, 9) tran rybi, 10) klej stolarski i rybi, sadło topione, miód, воск, mydło i świece, 11) włosie końskie (z ogona i grzywy), 12) skóry wyprawne i niewyprawne.
- II. Pożyczki na certyfikaty towarowe:
 - 1) makuchy, 2) masło krowie (sybirske), 3) kiszmysz, 4) futra niewyprawne i kozuchy, 5) wyprawne futra, karakuly i kozuchy, 6) skóry wyprawne i niewyprawne.

ZARZĄD

Płockiego Tow. Wzaj. Kred.

zawiadamia osoby interesowane że poczynając od d. 1 Sierpnia r. b. płacić będzie od lokacji

na termin roczny 5%
" " półroczny 4 1/2%
w stosunku rocznym

Członkowie Towarzystwa otrzymują o 1/4% w stosunku rocznym wyżej.

J. ŚWIECICKI

adwokat przysięgły

mieszka obecnie przy ul. Kolegialnej dom W-go ZIELIŃSKIEGO.

ZARZĄD

Płockiego Tow. Wzaj. Kred.

podaje do wiadomości osób interesowanych że poczynając od d. 1 Sierpnia r. b. pobierany będzie w dyskoncie weksli procent po 7% w stosunku rocznym

DO WYDZIERŻAWIENIA

od 1 stycznia 1904 roku cały dom, w którym mieści się Hotel Płocki i sam Hotel w dobrym punkcie w Płocku na dogodnych warunkach. Wiadomość w Płocku u p. M. Gold, dom W-jej G a r b a t o w e j, ulica Więzienna.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święt Kościoła R. Katolickiego.	Imiona stowiańskie.
Środa 29 lipiec	Marty	Cierpisław.
Czwartek 30 "	Julietta	Ludomira
Piątek 31 "	Ignacego Lojoli	Zdobysław
Sobota 1 sierpn.	Piotra ap. w okowach	Rolisław
Niedziela 2 "	N. M. P. Anielskiej	Świętosław
Poniedziałek 3 "	Zn. rel. św. Szczepana	Letosi wy
Wtorek 4 "	Dominika	Otomira

Wschód słońca o godz. 4 m. 9

Zachód słońca o godz. 7 m. 51

Odmiana księżyc: pierwsza kwadra d. 31 lipca o godz. 8 m. 34 rano

Wysok. wody na Wiśle	d. 24 lipca	7 stóp	3 cal.
pod Płockiem.	d. 25 "	7 "	2 "
	d. 26 "	7 "	10 "
	d. 27 "	9 "	11 "

			7 r	1 p.	1. 9 w.
Temperat w Płocku:	d. 24	lipca	12,8	21,6	19,4
	d. 25	"	16,4	18,8	15,2
	d. 26	"	16,2	20,4	18,4
	d. 27	"	20,2	25,4	18,6

Spadło deszczu:	d. 24 lipca	0,3 m. m.
	d. 25 "	3,4 "
	d. 26 "	— "

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 3 sierpnia w Dobryniu n. Wisłą, 4 w Rypnie, 17 w Kikole, 18 w Raciażu, 24 w Gólmynie, 25 w Dobryniu n. Drwęcą 26 w Janowie.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 3 sierpnia w Ciechanowie, 5 w Rutkach, 11 w Różanie, 12 w Jabłonce, 17 w Grajewie, 18 w Sokolach, 19 w Myszynie, 22 w Śniadowie, 24 w Andrzejowie 26 w Makowie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Komisarz sądowy przy zjeździe sędziów pokoju 2-go okr. gub. płockiej Bloch przeniesiony do zjazdu m. Warszawy. Podprokurator sądu okr. płockiego, Sukaczew mianowany sędzią dodatkowym pokoju w m. Warszawy.

Mieszczanin z Kalugi, Teodor Simuchin mianowany kancelistą w kancelarii gubernatora płockiego kontroler z kasy miejskiej Płocka, Dymitr Nawozow zwolniony od pełn. ob., a na jego miejsce mianowany komornik zjazdu sędziów pokoju 2-go okr. Aleksy Chomeiko; kancelista z kancelarii gubernatora płockiego reg. kolg. Eugeniusz Kramarski zwolniony od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Członkami dozoru kościelnego w Zieloniu zatwierdzeni: Stanisław Godlewski, Stanisław Adolf Olszewski i Franciszek Ruszczyński.

Młodszy kandydat do posad sądowych w izbie sądowej kijowskiej, Mikołaj Motczanow oraz urzędnik kancelaryjny z kancelarii Deputacji szlacheckiej w Nowogrodzie Paweł Mielgunow mianowani młodszymi kontrolerami etatowymi zakładów gorzelnianych 3-go okręgu płockiego zarządu akcyzy.

Okólnik ministra oświaty.

Dalszy ciąg.

Usprawiedliwiając do pewnego stopnia to tłumaczenie, sądzę jednakże, że rady pedagogiczne powinny wynaleźć sposoby celem wyjścia z takiego położenia. Jako przykład przytoczę dwa następujące sposoby: z jednej strony nauczyciel może zaprowadzić kolej do składania przez uczniów ćwiczeń pewnymi grupami, wyznaczając dla różnych grup różne tematy; z drugiej część tematów może być zadawana przez nauczyciela języka rosyjskiego, zaś niektóre tematy zadawać mogą nauczyciele historii i języków starożytnych, co wiele regulowałoby pracę, związaną z poprawianiem ćwiczeń. Doniosłość ćwiczeń domowych polega na tym, że opracowywując je, uczeń próbuje przedewszystkiem swoich sił umysłowych pod względem samostojnego wyrażania swych poglądów. Im większe będzie miał przeświadczenie, że jego przełożeni z uwagą zachowują się względem jego pracy i poważnie zajęci są przeniesieniem mu korzyści przez swe rady i objaśnienia, tym pewniej można się spodziewać że nabierze on przekonania, iż szkoła sumiennie oddaje usługi jego naturalnym potrzebom duchowym. Rodzaj pismiennych prac uczniów powinien koniecznie być w związku z czytaniem domowym uczniów klas wyższych. Czytanie domowe wówczas dopiero da właściwe rezultaty, gdy uczniowie zasmakują w rzeczach poważnych, t. j. takich, z powodu których zdają sobie sprawę, co właściwie dowiedzieli się z książki. Celowa łączność czytania domowego, ćwiczeń pismiennych i rozbiór ich w klasie zachęci młodzież do myślenia, nauczy ją szanować pracę umysłową, wytworzy w niej dążność do krytycznego zachowywania się względem słowa żywego i pismiennego. Po za tym, wystuchawszy o złożonej pracy zdań kolegów i opinii nauczycieli, uczeń stopniowo będzie dochodził do przekonania, że zdanie swoje wygłaszać powinien z oględnością i bez złośliwości; musi w nim zrodzić się przekonanie, że powinien wiele pracować, nim

pozwoli sobie na stanowcze wygłaszanie zdań o mniej lub więcej trudnych sprawach ogólnych.

Po trzecie, i po za wykładami szkolnymi przełożeni mają nieraz sposobność wyrobienia wśród wychowanców właściwego na rzeczy poglądy i usuwania tym sposobem wewnętrznych pobudek w kierunku naruszenia obowiązujących przepisów. Rażąca wyniosłość i zarozumiałość, jaką odznacza się obecnie wielu z młodzieży, uczęszczającej do średnich zakładów naukowych, tłómaczy się np. bardzo rozpowszechnionym wśród nich przekonaniem, według którego skromne i grzeczne zachowanie się względem starszych jest dla młodzieńca poniżającym i stanowi jakby przypochlebianie się władzom szkolnym.

Tu przeto sprawowanie jest wprost w związku z mylnym poglądem. Jasnym więc jest, że, spotykając się z objawami tego ostatniego, nauczyciel nie powinien ograniczać się na skutkach karnych, lecz doprowadzić winnych do uznania fałszywości tego poglądu, którym się rzadzili. Pomyślnie walczyć z panującymi przekonaniami o mniemanej powinności bezwarunkowego poddawania się uchiwiałom większości towarzyszy można tylko wówczas, jeżeli się przystąpi do spokojnego i szczerego zbadania odpowiedzialnej kwestii ogólnej, wywołanej naturalnie nie takimi okolicznościami, z powodu których znaczny odłam uczącej się młodzieży usposobiony jest burzliwie i uważa się za związany danym lekkomyślnie słowem. Jednakowoż i przy zbiorowych demonstracjach nałożenie kar powinno poprzedzać perswazję, mogącą poprowadzić wychowanców do uznania winy i gotowości wyrzeczenia się dalszego wpływu moralnego nad mniejszością. W każdym stosownym wypadku należy przypominać młodzieży, że u każdego rozwiniętego i wykształconego człowieka uczucie nie powinno bezpośrednio przechodzić do czynu, lecz ulegać kontroli rozumu i sumienia, bez których udziału w rządzeniu się czynami naszymi stałoby się zwyyczajnymi niewolnikami swych namiętności. Słowem, pogłębiając pojęcia młodzieży wyjaśnianiem jej istotnego znaczenia tych wymagań pedagogiki, z którymi się do nich zwraca, i, rozszerzając widnokrąg etycznych jej pojęć, osiągnąć można poważne rezultaty, zwłaszcza przy niesłabnącym dążeniu do przyswojenia sobie przez młodzież szkolną pewnych określonych przyzwyczajzeń moralnych.

D. n.

Brak opinii.

Jednym z najgłośniejszych niedomagań naszego życia społecznego jest niewątpliwie brak opinii publicznej. — Publicystyka nasza niejednokrotnie poruszała ten temat, ale sprawa ta jest tak niezmiennie żywą, że zastępuje na ciągłą uwagę. Zarówno brak miejsca, jak i inne względy nie pozwalają na wszechstronne omówienie tej kwestii, musimy się więc ograniczyć do zaznaczenia przynajmniej głównych przyczyn i skutków tego niedomagania.

Brak opinii publicznej występuje szczególnie jaskrawo przy porównaniu naszego społeczeństwa z innemi, przedewszystkiem zaś ze społeczeństwem angielskim. Polaka przybywającego do Anglii uderza silnie nie

zwykła moc opinii publicznej, której głosu jednostka słuchać musi pod groźbą wyeliminowania ze społeczeństwa, z którego poglądami nie chce się zgadzać. Ta potęga opinii ma swe źródło w tem, że naród angielski przedstawia organizm niezmiernie jednolity, spójny, skonsolidowany, świadomy swych celów i dróg, jakimi należy dążyć do ich osiągnięcia. U nas przeciwnie: jesteśmy społeczeństwem zatowarowanym, rozbitym, mechanicznym skupieniem jednostek o niezmiernie słabych dążeniach dośrodkowych. Nie pochodzi to z braku naturalnych łączników, wspólnych celów i interesów; posiadamy i jedno i drugie w ilości większej może niż jakiekolwiek inne społeczeństwo. Ale o spójności i jednolitości społeczeństwa decyduje nie ilość tych wspólnych łączników i celów, lecz stopień ich uświadomienia przez jednostki, z których społeczeństwo się składa.

U nas świadomość ta jest bardzo słaba, nie ta świadomość bierna, która zdobywa się jedynie na platoniczne westchnienia i nie wiąże się z życiem, lecz świadomość czynna, która nakazuje nam stosować naszą działalność do realnych interesów i potrzeb społeczeństwa. Wobec braku tej wewnętrznej spójności i świadomości naszej jednolitości, opinia publiczna, jako wyraz wspólnych poglądów, przekonań i etyki ogółu nie może powstać.

Drugim czynnikiem utrudniającym wytworzenie się opinii jest wązki zakres życia publicznego, wobec czego niema terenu do wymiany myśli i zdań, niema gruntu, na którym mogłyby się ściierać przekonania i poglądy. Mnóstwo zagadnień naszego życia codziennego pozostaje bez należytego przedyskutowania i wyjaśnienia. Brak zgromadzeń i ciał, których uchwały i orzeczenia przyczyniają się do urabiania opinii, zawierając głośne potępienie lub uznanie działalności i postępowania jednostek, zapewnia u nas tym ostatnim prawie zupełną bezkarność.

U nas opinia urabia się na zebraniach towarzyskich, a więc w atmosferze mało sprzyjającej rzeczowemu traktowaniu jakiegokolwiek kwestji, nie na podstawie dokładnych, faktycznych informacji, lecz wersji, lub plotek mniej lub więcej odbiegających od rzeczywistego przebiegu danej sprawy. Oczywiście w takich warunkach ostateczne wnioski i konkluzje muszą znacznie się różnić, tymbardziej zwłaszcza, że w sądach poszczególnych kółek towarzyskich wchodzi w grę rozmaite koteryjne wzglę-

dy, osobiste sympatie, lub antypatie, które natomiast w znacznej części nikną z chwilą przeniesienia dyskusji na neutralne, szersze pole. Do zamieszania pojęć i poglądów nie mało przyczynia się również obecność znacznej liczby żywiołów obcych, które jednak przyjmują czynny udział w naszym życiu społecznym i umysłowym a dzięki swej ruchliwości, przyrodzonemu zdolnościom — skutkiem opanowania znacznej części prasy wpływają silnie na opinię publiczną. Żywioły te zasymilowane często pozornie tylko, a w gruncie rzeczy obce nam duchowo, wchodząc do wnętrza naszego społeczeństwa tem samem korzystają z wszelkich praw i przywilejów udzielanych przez społeczeństwo jednostce, dążąc jednocześnie do zrzucenia z siebie obowiązków, jakie ma jednostka względem społeczeństwa, dlatego, że tych obowiązków nie rozumieją i nie odczuwają. Każdy fakt, każde zjawisko społeczne — żywioły te, często nawet bezwiednie osadzają ze swego, obcego dla nas punktu widzenia, przyczyniając się tem samem do rozkładu i rozbicia opinii.

W tym samym kierunku działa ewolucja poglądów i przekonań, jaka się odbywa u nas skutkiem przekształcania się naszego szlacheckiego społeczeństwa na społeczeństwo nowożytne. Wbrew temu, co widzimy w Wiel. Ks. Poznańskim, u nas cała inteligencja przyjęła kulturę szlachecką ze wszystkimi jej zaletami i wadami, kulturę nie odpowiadającą bynajmniej zmienionym warunkom społecznym i ekonomicznym. Pod naciskiem wymagań realnego życia kultura ta musi ulegać powolnej zmianie i dawne poglądy, przekonania, charakter nasz wreszcie odmienną się stopniowo, przyczem musi często zachodzić kolizja pomiędzy przedstawicielami dawnego, a zmodyfikowanego typu. — Wreszcie pewne cechy naszego umysłu i charakteru stanowią naturalną przeszkodę wytworzeniu się zwartej i silnej opinii. Pomijając już okrzyki nasz indywidualizm i brak karności — wybitny wpływ wywierają tu niektóre cechy naszej umysłowości. — Właściwa nam zdolność łatwego zrozumienia, odczucia stanowiska innych, ta intencja, dzięki której z taką łatwością przyswajamy sobie twórczą pracę innych w związku z naszym sentymentalizmem i pewną, właściwą nam „lekkością rozumowania,” jak mówi trafnie Massonius, sprawia, że cofamy się często przed wydanym śmiałości opinii, potępiając jej dany postęp, lub jednostkę, nie chcąc wyrządzić jej krzywdy, zapominając przy-

tem, że takie postępowanie przynosi krzywdę społeczeństwu, bo zapewnia bezkarność dla dopuszczających się wykroczeń i tem samem niemało się przyczynia do obniżenia poziomu moralności publicznej.

Do tej pobłażliwości przyczynia się jeszcze i to, że życie zewnętrzne naszego społeczeństwa pod wieloma względami nie stanowi bynajmniej odbicia jego życia wewnętrznego, duchowego, wobec czego spotykając się tak często z rozterką pomiędzy, czynnem a myślą, stajemy się aż nadto wyrozumiali dla wykroczeń przeciw temu, co i jak być powinno.

Te wszystkie czynniki powstrzymują niesłuchanie wytworzenie się opinii, utrudniając usunięcie tego braku, który daje się odczuwać we wszystkich dziedzinach naszego życia. Odbija się to szczególnie silnie w orzeczeniach i wyrokach instytucji, tworzonej ad hoc dla rozstrzygnięcia jakiejś spornej kwestji pomiędzy jednostkami, lub grupami jednostek, jak to sądów honorowych, obywatelskich i t. p. Niejednokrotnie można się spotkać z ubolewaniami, często zupełnie słusznymi, że sądy te wydają wyroki chwiejne — niezdecydowane, nie odpowiadające istotnemu stanowi rzeczy. Istotnie w wyrokach tych rzadko można się spotkać ze stanowczym i jasnym rozstrzygnięciem sprawy i wyraźnym stwierdzeniem winy jednej, lub drugiej strony.

Jest to jednak poniekąd zrozumiałem, jeżeli uwzględnimy zadanie tych sądów i stosunek ich do opinii.

Sąd taki bywa powoływany do życia w tym celu, aby na zasadzie dokładnego zbadania spornej kwestji wydał orzeczenie o postępowaniu obydwojch stron zgodnie z panującą opinią, jako wyrazem etyki i poglądów ogółu, którego sankcja stanowi jedyną gwarancję uszanowania wydanego wyroku. Niedomagania sądów naszych stanowią więc odbicie społeczeństwa i jego braków, w danym wypadku braku opinii. Sędziowie popełniają przytem pospolite błędy, stojący w ścisłym związku z naszym umysłem i charakterem, mianowicie ten, że skutkiem dokładnego rozpatrzenia sprawy i zrozumienia psychologicznego stanu, który skłaniał oskarżonego do danego postępowania, wydają wyrok uniewinniający, nie uwzględniając tego, że chociaż postępowanie jednostki może być zrozumiane i wytłumaczone rozmaitemi okolicznościami, to jednak nie daje prawa do zwolnienia jej od wynagrodzenia krzywd, jakie wyrządziła innym.

Powyższe braki naszych sądów są w znacznej części, podobnie jak wiele innych niedomagań naszego życia, odbiciem braku opinii publicznej. Należy też dążyć do usunięcia tego braku przez stopniowe usuwanie przyczyn, które go wywołują. Wytwarzanie się opinii publicznej będzie skutkiem a zarazem miarą potęgowania się spójności i jednolitości, stopnia konsolidacji wewnętrznej naszego społeczeństwa.

Jerzy Gościński.

P Ł O C K .

Wiadomości kościelne. W piątek przyszły odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele farnym za zmarłego papieża Leona XIII, w sobotę zaś nabożeństwo o szczęśliwy i szybki wybór nowego papieża. Jak wiadomo conclave t. j. wybory nowego następcy na stolicy Apostolskiej rozpoczynają się właśnie w sobotę przyszłą.

Z przebudowy kościoła katedralnego. Przystąpiono już do roboty przy zakończeniu obu wież. Z pod rusztowań wyłoniła się już w całości ukończona kopuła środkowa, zakończona t. zw. latarnią (sygnaturką) i małą lekką wieżyczką z krzyżem. W głównej więc części nazewnątrz roboty wkrótce będą ukończone.

Z delegacji przemysłu rolnego. W dniu 3 sierpnia o godz. 8-ej wieczorem, to jest w dniu posiedzenia rady odbędzie się zebranie cukrowników i plantatorów w celu wytworzenia stałej komisji dla spraw ważnych stosunków pomiędzy cukrowniami a plantującymi buraki.

Z Wisły. Nie zdążyła jeszcze woda Wisły powrócić do stanu normalnego, a poziom wody od poniedziałku znowu zaczyna się podnosić. Jaki będzie obecny przybór, jeszcze niewiadomo, w każdym razie chyba nie dosięgnie tego poziomu, jaki się zaznaczył klęską dla wielu okolic nadbrzeżnych. Obecnie stan wody wynosi 10 stóp 5 cali, a więc więcej od czasu ostatniego odpnięcia po przyborze poprzednim o 2 stp.

Kto powinien czyścić studnię? W domu pewnego właściciela przy ul. Więzienniej utopiono czy utopiło się kilku szczurów. Mieszkańcy tego domu zażądali od właściciela, aby studnię czyścił, bo niewiadomo, czy szczury nie były zatrute. Gospodarz odmówił, wychodząc z tej zasady, że to lokatorom przedewszystkiem potrzebna woda, że oni więc powinni złożyć składkę na to, aby studnię oczyścić. Ostatecznie

FIJOŁKI.

Cichy wietrzyk kołysał gałęziami drzew; opary duszne unosiły się w powietrzu... Panował znoj — i ciężarem swym przysgniał całą przyrodę. Ptaszki drzemały na gałęziach i gdziennegdzie tylko w zaroślach odzywał się słowik; roje owadów unosiły się w przestworze i brzękiem swych głosów napelniały powietrze. W okolonym murem ogrodzie, — parku raczej — przechadzał się on. Zatoniony był, zdawało się — w modlitwie: trzymał brewiarz i monotonnie powtarzał: „Omnia patriis... Deus, Deus mei Domine.“ — Co chwila jednak wzrok dziwnie zmęczony odrywał od księżki łacińskiej i zwracał na otaczającą go dookoła zieleni.

Spoczął wreszcie, — i zadumał się głęboko... Nie czuł, jak brewiarz zsunął mu się z kolan i upadał... Był jeszcze w pełni sił żywotnych, choć czoło miał porożone zmarszczkami, a w oczach głęboko osadzonych — tkwił jakiś wyraz dziwny...

Cóż go skłoniło do przywdziania sukni pokutniczej? Cisza otaczała go głęboko... odczuwał piękno przyrody, — która działała nań magnetycznie... Marzył... o czym? W tym delikatnym zapachu fiołków uderzył jego powonienie. Potarł ręką czoło... „to dawno tak było“ ta woń upajająca, tyle wspomnień zastępyła a zarazem bolesnych wzbudziła... Fala krwi uderzyła mu do głowy: „Zawsze, zawsze toż samo.“ Powstał, by odejść, dokończyć modlitwę, — ale bezwładność dziwna ogarnęła go na nowo i pozostał. Chwilę, chwileczkę pomarzył tylko, — wszak to jedno — wolno mu jeszcze... „Jak dawno to było?“ Spotkał ją wypadkiem, tak jak wszystko przychodzi na świecie. — Nieokreślona sympatia łączyła ich — nic więcej. Dążyli bezwiednie ku sobie.

I spotykali się, ale im rzadziej, tym goręcej Igneli ku sobie. Siła nieprzeparta pchała ich... Aż raz — on schylił się nad nią i namiętnym pocałunkiem złączył swe usta z jej ustami.

Chwila ta jedna — powiedziała im wszystko... — I od tego czasu zaczęła się męka okropniejsza, bo niewypowiedziana słowy. On nie mógł i nie chciał; — a ona za dumą była, — by pierwsza oblec uczucie w słowa. Mę-

czyli się dalej oboje. Przypominał teraz sobie jasno, jak dziwna nieraz była, a nie odgadł wtedy, że kiedy usmiechem okalał jej usta i puste słowa cisnęły się na nie, — dusza jej rwała się w strzępy, a serce łkało boleśnie. O gdyby przeczuł — jak mówić pragnęła i objąć tę drogą głowę jego i przytuliwszy się doń — wyszeptać: „Tyś mój na wieki.“ Ale milczała, — bo czuła, że to pierwsze wyznanie od niego wyjść powinno... A on? — czy mogła odgadnąć co myślał?

On wiedział tylko, że całym jestestwem należał do niej. Zdawało mu się chwilami, że bohaterstwem się rządził, że był zadowolony z siebie, — tęsknota jednak nieprzeparta — wskazywała mu aż nadto, — jak się mylił.

Mowa, — ten wielki boski, pierwiastek powinna łączyć ludzi, — wysławiać ich myśli, uczucia i pragnienia... Ale on był w innej szkole chowany, — w szkole przesądów, kłamstw i obłudy... sądził, że milczeniem pokryje uczucie, że wtłoczy je w najciaśniejszy kąt serca swego, — nie pozwolił wybiegnąć słowu na usta, — przygasił płomien w jej i w jego duszy wzniecony...

I znowu pomylił się bardzo... A ona? ileż bolesnych chwil przeżyła, — ile upokorzeń wewnętrznych doznała i oprzeć się jednak nie była w stanie.

Co w jego sercu się działo? nie odgadła nigdy.

I przyszła chwila rozłąki, — ciężkiej, niewymownej tajonym bólem. On odszedł na pozór spokojny; — ona pobladła bardzo i pozostała po jego odejściu jak skamieniała; nie myślała nic, nie czuła.

Dopiero chłodny powiew wiatru przywrócił jej przytomność.

„Więc skończone wszystko, wszystko“ — Pamiętała tylko że wiązanek fiołków trzymała wtedy, i ta przeszła do niego wraz z ostatnim uściskiem dłoni... Dla czego ostatnim? Wszak mogli spotykać się jeszcze? Nie, sił już nie miała po temu... ale i żyć nie chciała również po co? ażeby dalej cierpieć bezbrzeżnie? Nie płakała, nie skarżyła się... W bólu dotkliwym załamała ręce i pragnęła tylko tej męki serdecznej. Śmierć jednak nie przychodziła na zawołanie.

Czy lepszą będzie teraz — w tej cichej, dręczącej męczarni? Nie, — o! jakąś anielską byłaby przytęplił ją jak serdecznie modliłaby się wtedy do Boga... A on? nie wie, co myśli, co czuje? Może wkrótce zapomni i... wzdrygnęła się nagle — twarz ukryła w dłoniach a lzy grube,

palące — spływały poprzez palce... „Boże, Boże szeptała cicho.“ Czuła, że dusza jej cała uleciała za nim bezpowrotnie... On jednak nie zapomniał, przeznaczał jej mękę i cierpień podwójnie z braku woli i odwagi... Sądził że przetrwa, przetrawi to uczucie, że odurzy go życie nowe i obowiązki nowe przywrócą równowagę duchową. Mylił się wszakże, — serce ludzkie, jeżeli jest wreszcie nie zmienia się łatwo. Więc zatęsknił całym jestestwem do tej, której mu teraz brakło, — ale jej szukać nie chciał, bo wiedział że to napróżno.

To też gdy usłyszał po jakimś czasie, że ukochanie jego walczy pomiędzy życiem i śmiercią, — odezwało się w nim uczucie z dwójoną siłą; podążył by kres położyć w końcu tej męce wspólnej. Ale przybył za późno... Zastał ją cichą, spokojną, już tym spokojem wieczystym... do piersi tuliła wiązanek fiołków... tak i on posiadał taką ale już zeschniętą oddawna... Całował jej ręce zimne... Teraz już mógł bezpiecznie... Nie spojrzął więcej na niego te oczy z beznamiętnym bólem, w których czytał miłość i skargę... Powrócił, — jak z drogi krzyżowej... Co pozostało? Wspomnienie żalu, niczym nie zagłuszone. Myślał, że odosobnieniem się od ludzi i reszty świata, ukoł może to wielkie cierpienie, uleczyć w modlitwie żarliwej, ale to próżno... Pamięć i ból pozostały niczym niezatarte, a wyrzuty cisnęły mu się do serca... „Zabił tę, która niegdyś z taką bezmierną ufnością tuliła się do piersi jego... Zabił... czym?... jak to było?... a! wie już teraz... skępowaniem woli i walką wewnętrzną, w której zwyciężył obowiązek... Więc — po winien być zadowolony? Ciężko odetchnął...

Zbrodnia, zbrodnia, szumiła mu w uszach, — zbrodnia w imię błędnie zrozumiałej idei... Twarz ukrył w dłoniach, a konwulsyjne drgania — wskazywały, jak bardzo cierpiał... „Gdybyż to życie wrócić — wrócić kosztem ofiar najcięższych... za późno...

Lekki wiatr powiał, ocknął się... Chłód go przejął dotkliwie... Wieczór był cichy i jasny; księżyc swą tarczą spojrzął mu w oczy, które błądziły w przestrzeni błękitnej, zdając się odgadywać zagadkę bytu przyszłego... Może na jednym z tych promieni, dusza jej zbiegła ku niemu, może tuli się w tej chwili do niego i skarży się na osamotnienie wielkie, tam... poza grobem...

Bo dusze ludzkie są *dopełnieniem* jedna drugiej, i jeżeli jedna błąka się samotnie, to droga cierpi dopóty, dopóki nie połączy się ze sobą na zawsze... *Sfinks.*

szczurów wyjęto, ale studni przy tym nie oczyszczono. Zdaje się, że nie ulega wątpliwości iż przedewszystkiem właściciel, czepiający dochody od swych lokatorów, powinien dbać o porządek w swej posesji a więc i o wodę czystą i dobrą, nieszkodliwą dla zdrowia. To takie jasne, ale ów właściciel zrozumieć tego nie może.

Z Tow. wioslarskiego. Wioslarze nasi usilnie pracują na falach Wisły. — Załoga sześciowiosłowa pod sterem p. Robakiewicza zaprawia się do wyścigu na regatach warszawskich, które odbędą się 9 sierpnia, inni wioslarze ćwiczą się do wystąpienia na regatach u siebie, które naznaczone są na 23 sierpnia. Jednym słowem jest ruch na przystani wioslarskiej.

Z targu. Z powodu żniw, ceny produktów podniosły się znacznie. Zwłaszcza nabiał, masło i jaja podrożały obecnie. Wiosniacy, pracujący ciężko na polu, muszą odżywiać się sami lepiej, więc stosunkowo mniejszy jest dowóz do miasta, a ztąd podwyższenie cen.

Izba dezynfekcyjna. Przy szpitalu św. Trójcy zostanie urządzona w tym jeszcze roku izba dezynfekcyjna, a to na skutek przedstawienia Tow. lekarskiego, które w tym względzie zrobiło odpowiedni wniosek do urzędu lekarskiego o potrzebie takiej izby, jako środka ochronnego przeciwko zaraźliwości chorób.

Hygiena szkolna. Na skutek przedstawienia lekarza higienisty szkół elementarnych miejskich d-ra Themersona dyrektora szkolna zaprowadziła w szkołach tych i chederach obowiązkową kontrolę dzieci, chorych na choroby zaraźliwe. W razie choroby w domu ucznia, bracia jego i siostry nie mogą przychodzić do szkoły aż do ukończenia choroby.

Kasa posagowa i pogrzebowa. Zatwierdzone zostały dla Płocka kasa posagowa i druga kasa pogrzebowa. Pierwsza kasa pogrzebowa przeznaczona jest wyłącznie dla chrześcijan, druga kasa będzie mieszana, dostępna dla chrześcijan i żydów. W pierwszej kasie pogrzebowej składki członków jako i wypłaty dla rodzin po zmarłych są jednakowe dla wszystkich, w kasie drugiej rozróżniają 3 kategorie członków, opłacających różne składki i naturalnie w stosunku do składek wypłacane są odpowiednie należności po zmarłych. O dniu pierwszego zebrania organizacyjnego tak członków kasy posagowej jako i członków drugiej kasy pogrzebowej, nie omieszkamy podać w swoim czasie wiadomość.

Oświetlenie. Prócz dwudziestu paru lamp wielkich systemu Gałkina, ustawionych na zbiegu ulic, zaprowadzono jeszcze w wielu latarniach dawnego systemu lampki kreogazowe, bardzo jasno się świecące. Ostatecznie w wielu już częściach miasta oświetlenie, jak obecnie jest zupełnie dostateczne i z naszej rubryki miejskiej ubywa jedna — wyrzekania na ciemność, jakie jeszcze niedawno ogarniały miasto.

Z rynku pieniężnego. Zauważyć się daje, u nas przynajmniej w Płocku, obfitość zaofiarowanych pieniędzy w gotówce. Obfitość gotówki jest widocznie bardzo znaczna, skoro T-wo wzajemnego kredytu z wielką trudnością przyjmuje wkłady (w paru wypadkach odmówiono przyjęcia sum poważniejszych, zaofiarowanych jako wkład). Obfitość wolnych, nie puszczonej w ruch pieniędzy wpłynęła ogólnie na obniżenie procentu. Rada Tow. wzaj. kred. postanowiła na ostatnim zebraniu obniżyć od 1-go sierpnia procent od wkładów dla członków T-wo do 5 1/4, dla nieczłonków do 5, jednocześnie jednak obniżono i procent od dyskonta weksli do 7, zamiast jak było dotychczas 7 1/2, a jeszcze parę miesięcy temu 8. Z chwilą wypłacenia rolnikom przez T-wo K. Z. pożyczek dodatkowych, co nastąpi we wrześniu — październiku obfitość gotówki jeszcze się zwiększy, a zaczynam stopa procentowa powinna się zmniejszyć. Rolnicy pospłacają długi prywatne i pożyczki zaciągnięte u bankierów, którzy więc będą mieli do zaofiarowania pieniądze, ale które narazie nie znajdują pomieszczenia.

W T-stwie wzaj. kred. suma wkładów pieniężnych sięga 1,200,000.

Nadmierzna ilość gotówki jest charakterystyczną cechą Płocka. W braku większych handlowych i przemysłowych interesów w naszej okolicy, pieniądze nie znajdują ujścia w przedsiębiorstwach i szukają pomieszczenia w instytucjach na pewny procent. Obecnie, nie wiemy, na jak długo, procent ten się zmniejsza, więc kapitaliści robią kwaśne miny.

Teatr. Gronko młodych artystów, złożone z sił pp. Krysińskiej i Sokoliczówny, pp. Rychłowskiego i Tatarkiewicza zakończyło wczoraj niepomysłnie pod względem finansowym przedstawienie. Artyści ci zdobywali sobie coraz większe uznanie, na co w zupełności zasługiwali. Na ostatnie przedstawienie złożyli się sztuki „Pietro Caruso“ i „Fortepian Berty“. Artyści ogólnie dobrze się popisali. W „Pietro Caruso“ panna Krysińska, pp. Rychłowski (Caruso) i Tatarkiewicz (hrabia) złożyli się na całoodrębną ogólnie. P. Rychłowski chwilami wstrząsał swą grą publiczność. Bardzo, zgrabnie, składnie i elegancko wyszła sztuka „Fortepian Berty“, w której pp. Sokoliczówna, Izakowska i p. Tatarkiewicz ślicznie się ze swego zadania wywiązali. — Zaznaczyć należy dobrą deklamację p. Rychłowskiego, który wypowiedział pięknie „Marsz żałobny“ i „Ojciec zadumionych.“

Życzymy artystom lepszego powodzenia w innych miastach, gdzie nie bawi cyrk, bo u nas cyrk stał im na drodze.

Ofiary. Na fundusz imienia Bolesława Prusa — K. Gurski 1 rb.

Na powodzian nadwiślańskich złożyli na ręce naszej redakcji: Jaroszewski z Brodów 5 rb., J. Z. 1 rb., 30 k.

Ł O M Ż A.

Z Tow. kredytowego miejskiego. Poczynając od 1 lipca r. b. do chwili obecnej Tow. wypłaciło nowych pożyczek na sumę 53500 rb. Wniesiono w tymże okresie znów kilka podań o udzielenie pożyczek na sumę kilkunastu tysięcy rb.

Z zarządzenia p. Ministra skarbu listy zastawne Tow. przyjmowane są na kaucje przy dostawach rządowych i entrepryzach po kursie 94 rb. za sto.

Ponieważ właściciele nieruchomości w miastach powiatowych naszej gubernji w ostatnich czasach znów dość często zgłaszali się zaczęli o przyznanie im pożyczek, mając zapewne na widoku unormowany już prawie zupełnie kurs listów zastawnych Tow., dyrektora więc zamierza w krótkim czasie ponownie wystąpić do Ministerjum skarbu o udzielenie pozwolenia na rozszerzenie działalności i na miasta powiatowe, oraz prosić p. naczelnika gubernji o poparcie tego wystąpienia, jako znajdującego się na czasie i stanowiącego dla miast tych prawdziwą potrzebę.

Ze spraw bankowych. Pomocnik kontrolera miejscowego Oddziału Banku Państwa, p. Jan Sankowski, decyzyjną zarządza Bankiem Państwa zamianowany został inspektorem T-stw pożyczkowo-oszczędnościowych w gub. łomżyńskiej.

Z kolei nadnarwiańskiej. Dotychczas pasażerowie, jadący z Warszawy przez stację Małkini na kolej nadnarwiańską do Gucina, Komorowa i Ostrołki, zmuszeni byli na stacji w Małkini wykupywać bilety na dalszą podróż i ekspedjować ponownie rzeczy, gdyż wyjeżdżając do Warszawy, można było kupować bilety tylko do Małkini, stacji kolei petersburskiej. Obecnie niedogodność ta została usunięta, ponieważ zaprowadzono sprzedaż biletów bezpośredniej komunikacji do Gucina i Ostrołki przez Małkinię.

Z gorzelnictwa. W d. 4 września r. b. (podług now. st.) odbędzie się w miejscowym gubernialnym zarządzie akcyzy zjazd właścicieli gorzeln i rektyfikacji dla ustalenia cen na spirytus na rok przyszły w obrębie rejonu, stanowiącego atrybucję naszego zarządu akcyzy.

Z rady gubernialnej dobroczynności publicznej. Niedawno rada zastanawiała się nad kwestją przeznaczania funduszu w ilości 27,000 rb., jaki skutkiem stopniowego powiększania się procentów od pierwotnej sumy 3750 rb., złożonej przez obywatelkę z mazowieckiego, Mariannę Markowską, zgodnie z życzeniem testatorki, użyty być powinien na cel filantropijny. Fundusz ten procentuje już od r. 1850, a minimum sumy, jaka mogłaby być podniesioną na cel powyższy, ofiarodawczyni określiła na rb. 75000.

Po rozpatrzeniu rozmaitych wniosków rada zadecydowała fundusz ten przeznaczyć na budowę w osadzie Sokoly, pow. mazowieckiego, szpitala na potrzeby okolicznych mieszkańców i w tym celu zwróciła się z odpowiednim przedstawieniem do władzy wyższej.

Byłoby to pierwszy w gubernji naszej szpital na wsi, w okolicach, nadzwyczajnie gęsto zaludnionych.

Z Tow. rolniczego. Istniejąca przy Tow. delegacja hodowli koni zamierza we wrześniu r. b. urządzić w mieście naszym wystawę konkursową koni z nagrodami dla właścicieli najlepszych okazów. Wkrótce o projekcie tym pomówimy obszerniej.

Przeprowadzka świętojańska osiągnęła punktu kulminacyjnego w dzień ostatni 21 b. m. Od pierwszych brzasków do zachodu słońca na ulicach panował wielki ruch: ciągnęły wozy ładowe, tragarze raz w raz ocierali kroplisty pot z czoła, a liczna rzesza właścicieli sprzętów domowych rzeczy lżejsze przenosiła sama. Od czasu do czasu brzęk tłuczonego szkła, lub łoskot spadającego z wozu, dobytka urozmaicał ten pochód ludów. Śpieszono się niezmiernie, bo dzień ten wykluczał już wszelkie tłumaczenia i maruderom zagrażał wprost nałożeniem się... na bruk. Rzecz prosta, rzadko kto wprowadził się przy tej gorączce i pośpiechu do odświeżonego już mieszkania, — większość całe jeszcze tygodnie wspominać będzie o tym dorocznym zwyczaju.

Sklep Tow. rolniczego przeniesionym został do domu Wybrańczyka przy ul. Farniej, biuro zaś zarządu do własnego gmachu przy ul. Dwornej. Wszystkie nasze instytucje ogólnego znaczenia pozostały na miejscu.

O zgonie Ojca Świętego pierwszą wiadomość przyniosła nam depesza agencji, otrzymana przez władzę. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście całem w godzinach popołudniowych dnia 21 b. m., wywołując powszechny żal i przgnębienie. Nazajutrz w południe smutnie zagrały dzwony we wszystkich kościołach naszych, na potwierdzenie tej żałobnej wieści.

Za duszę Ojca Świętego ma się wkrótce odbyć solenne nabożeństwo, wszelako dzień właściwy dotychczas (piszemy te słowa w d. 24 lipca) jeszcze oznaczony nie jest.

Kradzieże, o jakich ciągle daje się słyszeć, przybierają rozmiary wprost zatrważające. Stanowczo nie pamiętamy takiej paniki, jaka już od paru tygodni panuje w mieście z powodu tych ciągłych zamachów na cudzą własność. Niema nocy, by zbrodnicy ten przemysł uprawianym nie byli i by dnia następnego nie zameldowano policji o wynikłej stracie. Rycerze przemysłu kradną literalnie wszystko, co wpadnie im pod rękę, nie czując wstępu nawet do bezwartościowych rupiej, złożonych na strychach, lub w zabudowaniach podwórzowych. Plaga ta szczególnie daje się odczuwać na kresach miasta. Koniecznym jest ogólnie wzmocnienie nadzoru w mieście ze szczególnym uwzględnieniem kresów, które obecnie traktowane są po macoszemu i z tego powodu więcej narażone na kradzieże.

Z naszych okolic.

Podatek od nieruchomości. Nowo zaprowadzony podatek od nieruchomości miejskich w Królestwie Polskim, zacznie jak wiadomo obowiązywać od roku przyszłego. Obecnie zatwierdzony już został przez p. ministra wykaz wysokości obliczeń od dochodu brutto z nieruchomości miejskich dla określenia otrzymywanego z nich dochodu czystego, podlegającego opodatkowaniu. — Obecny wykaz obowiązywać będzie przez lat pięć, mianowicie od r. 1904 do 1908 włącznie.

Wszystkie miasta w Królestwie podzielone zostały na 5 klas. Do pierwszej należy tylko Warszawa, do drugiej Lublin i Łódź. Do klasy III Płock i Łomża, a również i Włocławek.

W miastach tych podatek obliczany będzie według następującego wykazu:

Domy według dochodów	Wysokość obliczonych % z domów murowanych
do — 120 rb.	45
121 — 240	44
241 — 400	42
401 — 700	40
701 — 1000	38
1001 — 1500	35
1501 — 1000	32
2001 — 3000	30
3001 — 4000	28
4001 — 5000	26
5001 i wyżej	24

Do klasy 4-ej należą miasta gub. płockiej i łomżyńskiej i pobliziej warszawskiej. Ciechanów, Gostynin, Kutno, Lipno, Maków, Mława, Nieśawa, Ostrołęka, Ostrow. Pul,

tusk, Płońsk, Przasnysz, Rypin, Szczuczyn-Sierpc, Zakroczym:

do — 60 rb.	45
61 — 120	44
121 — 350	42
251 — 400	40
404 — 700	38
701 — 1000	35
1000 — 1500	32
1501 — 2000	30
2001 — 3000	28
3001 i wyżej	26

Do klasy 5-ej należą miasta: Nasielsk, Dobrzyń nad Drwęcą, Kolno, Wyszogród, Tykocin.

do — 50 rb.	45
51 — 100	44
101 — 200	42
201 — 350	40
351 — 600	38
601 — 900	35
901 i wyżej	30

Wyznaczone dla domów murowanych rozmiary obliczeń, zwiększają się we wszystkich miastach dla domów drewnianych o 7%.

Niezbudowane działki gruntu służące celów przemysłowych i handlowych, ogrody, sady, miejsca próżne zaliczają się stosownie do ich dochodu brutto do odpowiednich kategorii domów murowanych, przy czym określona dla tych ostatnich wysokość odliczeń obniża dla niezabudowanych majątków nieruchomości o 3%.

Nowy podatek od nieruchomości znosi dawniejsze podatki „podymny“ i „kontyngens liwerunkowy“.

Nowy podatek nie podniesie normy ogólnej opłaty w stosunku do dawniej płaconych podatków. Jedynie posiadacze nieruchomości dużych będą płacić obecnie więcej niż dawniej. Dla klas, do których zaliczone zostały miasta gub. płockiej i łomżyńskiej, zmiana nie wielka.

Z podróży inspekcyjnej po gub. płockiej, jaką przedsięwziął niedawno p. naczelnik gubernji, podajemy za *Płock. gub. wiad.* ważniejsze szczegóły. — Pan gubernator wyjechał w dniu 25 czerwca z miasta, szosą bielską, w towarzystwie urzędnika do szczególnych poruczeń, zarządzającego kancelarią, oraz inżyniera gubernialnego.

Szosa w odległości 10 wiorst od Płocka pozostawia wiele do życzenia, co obecny inżynier wyjaśnił niezwykłym ruchem towarowym, przy zwłoczce buraków do pobliskiej cukrowni „Borowicki“. W pierwszej, spotkanej na drodze wsi Ciachcinie, p. gubernator zatrzymał się czas jakiś, przyczem zwiędził szkołę, oraz nowy kościół, postawiony kosztem miejscowej właścicielki, córki b. gubernatora płockiego Bonkowskiego, p. Klimkiewiczowej. Szkoła okazała się w stanie godnym politowania: ciasna, wilgotna, z wygnilym w jednym z kątów otworem przez który przedostawać się mogą psy i świnie z podwórza. P. gubernator polecił naczelnikowi powiatu wyrzucić presję moralną na mieszkańców gminy, aby wybudowali nowy budynek szkolny.

Z Ciachcina do wsi Zagoty p. gubernator jechał po drodze bocznej, niemożliwej miejscami do przebycia. Zarówno na tej drodze, jak i na drodze od wsi Zagoty do Lelici, znacznie lepiej utrzymanej, naczelnik gubernji zauważył mnóstwo kamieni, wyrzucanych z pól, które dalały się tanim kosztem użytkownikom na przeprowadzenie szosy, chociażby po 1/4 wiorsty rocznie, na co zwrócono uwagę. We wsi Zagoty, przemawiając do zgromadzonych wójtów, p. gubernator jeszcze raz w rozmowie z wójtem wsi Kleniewo poruszył sprawę szkoły ciachcińskiej. We wsi Lelicach zauważono, że wójt i kasjer mają klucze od kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, którą mogą otwierać niezależnie jeden od drugiego, co nie jest zgodne z przepisami. W szkole miejscowej sufit okazał się mocno pogiętym, co może grozić niebezpieczeństwem. — Wielkie niedbalstwo wykrył p. gubernator w porządkach przeciwpożarowych wsi; odpowiednich narzędzi pożarnych, narysowanych zwykle u wejścia do chat, nie znaleziono, prócz łopat i kubłów; to samo zaznaczono we wsi Zbójnie, gdzie z wskazanych na tabliczkach narzędzi, prócz łopat i kubłów, znaleziono tylko t. zw. „prysnicę“, którą zresztą zaledwie udało się odnaleźć, gdyż jeden z gospodarzy wypożyczył cenny instrument dla krowy, w celach leczniczych.

Na granicy powiatu sierpskiego powitali p. gubernatora: naczelnik straży ziemskiej i wójt gm. Białyszewo. Przy wjeździe w granice pow. sierpskiego zwracają uwagę pięknie zadrzewione drogi. We wsi Golezynie gm. Białyszewo wyszła naprzeciw de-

putacja, złożona z sołtysów i włościan — z komisarzem powiatu na czele, która przyleciała p. gubernatora chlebem i solą, na tacy drewnianej miejscowego wyrobu. W Góleszynie zwiędził gubernator kościół, areszt, szkołę i zarząd gminny, gdzie dokonano rewizji. Budynki szkolny i tu również pozostawia wiele do życzenia.

Około godziny 8-ej wieczorem p. gubernator przybył do Sierpca, gdzie na wstępie przyjęty był chlebem i solą przez obywateli miejscowych, z burmistrzem na czele. Po zwiedzeniu cerkwi udał się do mieszkania pułkownika dragonów; w rozmowie z oficerami przyrzekł uporządkować sprawę wynagrodzenia za postój wojsk, przedstawiając obecnie sporo zatrudnień w stosunku do właścicieli koszar. Charakterystyczne cechy miasta stanowią: wąskie ulice, ogrody źle utrzymane, oraz fatalny stan bruków. Szkoła w stanie opłakanym. Nade wszystko jednak domaga się szybkiego usunięcia urządzona prymitywnie rzeźnia, wyziewy z której rozchodzą się aż do Nowego-Rynku. Ochrona dla starców i kalek zbyt ciasna. Straż ogniowa zebrała się w ciągu 10 minut i sprezentowała się wcale dobrze, lecz zapas wody w beczkach okazał się tak niedostateczny, że sikawki przy tej ilości wody, przytem mocno cuchnącej wskutek nieodświeżania, nie mogłyby działać nawet kilkanaście minut.

Najpilniejsze potrzeby miasta, według wskazówek p. gubernatora, przedstawiają się następująco: natychmiastowa naprawa bruku na ulicach — łączących szosę bielsko-sierpską z sierpsko-liposką; wzmocnienie oświetlenia, zupełnie niewystarczającego; budowa nowej rzeźni, choćby przyszło zaciągnąć pożyczkę; należyte utrzymanie szkół.

W mowie, mianem do naczelnika powiatu, p. gubernator zalecił ogólnie szafowanie funduszami publicznymi. W czasie przedstawienia urzędników rozmaitych dekaracji, p. gubernator prowadził dłuższą rozmowę z sędzią gminnym p. Turskim na temat projektowanej drogi żelaznej — przytem pan T. zwrócił uwagę J. E. na wykryte niedawno pokłady węgla kamiennego we wsi Staro-Rypinie w pow. rypińskim, oraz na sol w wsi Koziebrodach w pow. sierpskim. Bez wątpienia, przeprowadzenie kolejki żelaznej, wpłynęłoby znakomicie na rozbudzenie i rozwój przemysłu kopalnianego w tych miejscowościach.

Resztę czasu poświęcił p. gubernator rewizji w zarządzie powiatowym, poczem wyjechał do Rypina.

Na drodze z Sierpca do Rypina rażą szczególnie p. gubernatora brak wszelkiej roślinności na znacznych przestrzeniach piaszczystych, podczas kiedy w pobliskiej osadzie Skępe staraniem wójta zadrzewiono pustki piaszczyste, ciągnące się na przestrzeni kilkudziesięciu morgów. Zato droga do Rypina, po której do niedawna niepodobna było przejechać, obecnie zyskała wiele na wartości, gdyż przeprowadzono tu szosę. Niestety, szosa ta pozostawia jeszcze wiele do życzenia: tak naprz. pod wsią Urszulewem żwir, nie uwalniany, ciągnie się na przestrzeni wiorsty, w innych znów miejscach woda podmyła znacznie szosę. Wobec tych nieporządków, p. gubernator polecił zapłacić przedsiębiorcy należność za roboty już dokonane, nadal zaś prowadzić roboty sposobem gospodarczym, pod kierunkiem inżyniera powiatowego.

W pobliskiej wsi Szcutowie p. gubernator dokonał rewizji w zarządzie gminnym i kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, zaszczepił narzędzia przeciwpożarowe we wsi: narzędzia te znalezione nie odpowiedniemu swemu przeznaczeniu, gdyż prócz łopat i kilku kubłów we wsi nie było wcale bosaków. Z niedbalstwem takim wzięć należy rozbrat zupełny, gdyż sprzyja ono szerzeniu się ognia, w razie pożaru. Jak wielkie straty ponoszą się od pożarów, świadczy o tem wykazy asekuracyjne, według których naprz. w miesiącu maju było 33 pożarów, przyczem strat około 20,000 rubli.

Z okolic Szreńska piszą do nas: „Deszcze, jakie i u nas przez czas długi padały przeszkodziły dobremu sprzętowi siana i koniczyzny, które dotychczas jeszcze w niektórych miejscach nie są skoszone. W ogóle siano rzadko gdzie zostało uprzątnięte w dobrym stanie, najczęściej mocno szczerńnięte od wilgoci. Na łąkach niższych woda jeszcze stoi dotychczas. Żniwa rozpoczęły się u nas na dobre weszłym tygodniu, początkowo deszcze przeszkadzały, obecnie od tygodnia mamy pogodę. O uproszenie pogody odbywały się w Szreńsku i pa-

rafach nabożeństwa zakupione przez zrozpaczonych parafjan, którzy z powodu deszczów ponieśli dużo straty w polach, łąkach i ogrodach. — W ogrodach i sadach zbiór owoców zapowiada się w tym roku słaby. Wiosenne zimna zaszkodziły w swoim czasie kwiatowi, więc stosunkowo mało zawiązało się owocu.

Niedawno zwiędzał naszą okolicę p. naczelnik gubernji. — Był w Szreńsku, Biezuńcu, Kuczborku, gdzie badał i sprawdzał stan gmin i szkół. Przyjazd p. gubernatora wpłynął dodatnio na ożywienie naszej administracji gminnej. Drogi zostały szybko naprawione — a pracowano przy tym dniem i nocą. Miasteczko również, się jak mogło uporządkowało i przybrało lepszy wygląd. — Okazuje się, że wiele i szybko może dobrego przeprowadzić gmina, jeżeli jest zagnalona koniecznością.

Skarżą się w okolicach naszych na nieporządku na pocztach. U nas przy nowym składzie zarządu pocztowego wszystko jest w porządku, ale w sąsiedniej nam osadzie słyszeć się daje częste narzekania na rozmaite nieprawidłowości, na co zwracamy uwagę.

Z Zambrowa piszą do nas: „Otrzymałszy smutną wiadomość, że obywateli miejscowi wikariusze ks. Adam Skarzyński i ks. Józef Galecki, jednocześnie opuszczają zajmowane stanowisko. Ks. Skarzyński otrzymuje probostwo na Litwie, po przebyciu wśród nas przeszło lat 12. Jako gorliwy kapłan, uczynny człowiek i dobry sąsiad zasłużył na powszechny szacunek i poważanie. Ponieważ idzie na lepsze stanowisko z mniejszym żalem go żegnamy. Bardziej nam szkoda księdza Galeckiego, który jest przeniesiony do Zawad, małej parafji; ks. G... po przebyciu u nas zaledwie półtrzecia roku działał *bardzo wiele*. Za jego inicjatywą powstała w Zambrowie filja oddziału handlowego w naszym mieście, koryści której są widoczne; jego staraniem i zabiegom należy zawdzięczyć, że wieś Osowiec została rozkolonizowana a kilka innych wiosek już przychyla się do kolonizacji; jego zabiegom również należy przypisać, że powstała u nas katolicka piekarnia. W ogóle bardzo wiele zdziałał w tym kierunku i daleko więcej by zdziałał, gdyby nie to niepożądane dla parafjan przesilenie. — Z wielkim żalem go żegnamy i życzymy ks. G. tej samej działalności na nowym miejscu. Zostawia on po sobie powszechny żal pośród nas katolików, a radość pośród innych. — Zapewna ta wielka gorliwość ks. G... w powyższym kierunku była przyczyną tej niespodziewanej a nagłej tranżlokacji. Żydy np. podawali prośbę do naczelnika kraju, że im nie daje żyć że im odbiera chleb i inne niedorzeczne skargi.

Zle słyhać u nas i na polu. Żniwa rozpoczęte przy ładnej pogodzie, obecnie uskuteczniają się przy bardzo niepomyślnych warunkach. Ulewne deszcze, prawie codzienne, połączone czasami z burzami — niszczą nasze nadzieje na świetny urodzaj i zbiory, jakie się zapowiadały. Jeżeli tak potrwa jeszcze kilka dni, zboża porosną w dziesiątkach i na pniu, a kartofle będą gnęły. Oczekujemy więc stałej pogody, bez której nasze nadzieje na świetne zbiory znikną.

Ciechocinek. Ostatnia lista wykazuje 6207 osób. przebywających w miejscowości leczniczej.

Ostrołęka. Korespondent nasz z tego miasta prosi o zaznaczenie, iż w ostatnim jego liście z Ostrołęki, w którym pisał o przedstawieniu amatorskim, on zaznaczył tylko, że przedstawienie to udało się „pod względem kasowym, dodatek zaś, i artystyczny” wpisany został bez jego wiadomości.

Czyżew. W mieście tym zmarł s. p. dr. Karol Roszkowski w wieku lat 82. Zmarły sędziwy lekarz był ogólnie szanowany i kochany dla swej nieposzlakowanej uczciwości i szlachetności charakteru, dla swego podniosłego umysłu i serca. Cześć jego pamięci.

Burza gradowa, jaka w dniu 17 lipca r. b. nawiedziła gminy: Gójsk, Szcutowo, Rogowo, Czermin i Okalewo w pow. rypińskim, zrządziła strat na sumę 10,000 rb.

Z poczty. Z powodu notatki, zamieszczonej w № 59 „Ech” otrzymujemy od naczelnika poczty wyjaśnienie, które uznaliśmy za stosowne tu przytoczyć: „korespondencja zwykła i rekomendowana do Warszawy i za granicę po dawnemu wysyłana jest o godz. 2-ej po południu. Dodać należy, że wyjmowanie korespondencji

ze wszystkich skrzynek miejskich odbywa się 3 razy dziennie, a mianowicie: o godz. 8-ej z rana, o 12-ej i o 5-ej po południu.

Stan żeglugi na Wiśle. Pod tym tytułem pomieściliśmy w n-rze 57 wyciąg ze sprawozdania delegata ministerjum komunikacji p. Czyrykowa, który badał stan żeglugi w Królestwie, głównie pod względem warunków sanitarnych dla robotników pracujących na statkach, berlinkach i tratwach. W sprawozdaniu tym p. Czyryków dał obraz statystyczny naszej żeglugi spławnej. My pomieściliśmy te dane z uwzględnieniem głównie Płocka. Otóż ze strony osób dobrze świadomych spraw żeglugi pod Płockiem otrzymujemy zawiadomienie, iż cyfry wykazane w tym sprawozdaniu nie są zgodne z rzeczywistością. I tak w roku 1902 przez linję mostu przepłynęło: statków parowych w obie strony 3256, holowników 249, żaglowych 1104, tratw 946 (tratwy tylko w jedną stronę).

W sprawozdaniu p. Czyrykowa wykazano: statków parowych 2186, nieparowych 4921, tratw 1793. Cyfra 3215 statków żaglowych pod Zawichostem wydaje się zbyt wygórowaną, jak również wydaje się wątpliwą podana ilość 2641 statków i tratw, które miały przejść pod Serockiem. Gdyby tak było, to dodawszy do tego 453 tratwy, które przeszły pod Warszawą, otrzymalibyśmy 3094 tratwy, które powinny przepłynąć pod Płockiem. Tymczasem przepłynęło w roku 1902 tylko 1793, w kraju więc pozostawałoby 1300 tratw, co wydaje się nieprawdopodobnem.

Ruch w sprzedaży ziemi. Majątki Sobanie Górne i Dolne i Żukowo położone w powiecie płockim, wynoszące przestrzeni wólk 36, nabyły Marja i Bronisława Pilchewskie za 97,000 rb.

Wezwanie spadkobierców. Notariusz kancelarii hipotecznej płock. sądu okr. w terminie 19 lutego 1904 roku wzywa spadkobierców: Józefa Rybczyńskiego, współwł. dóbr Żarnowo lit. Ab. w pow. ciechanowskim; Józefa Nikodema Ruszczyńskiego, b. właśc. dóbr Wólka-Laniecka w pow. ciechanowskim; Adama Tyszkę, właśc. dóbr Borkowo lit. A. w pow. mławskim; Ferdynanda Kuskowskiego, współwł. dóbr Garkowo w pow. mławskim; Rozalii z Morawskich Tyszkowej, współwł. dóbr Garkowo; Władysława Radomskiego właśc. Niegocino w pow. mławskim.

Wezwanie spadkobierców. Sekretarz wydziału hipotecznego w Makowie, w terminie 6-miesięcznym wzywa spadkobierców: barona Eugenjusza von Mengden, właściciela dóbr Smolkowo w pow. makowskim.

Notariusz wydziału hipotecznego w łomżyńskim sądzie okręgowym w terminie 6-miesięcznym wzywa spadkobierców: Wiktorji z Pieniązków Humieckiej, współwł. dóbr Rydzewo-Pieniążek D. i B. oraz Teofila Apolinarego i Marjanny małż. Rogowskich współwł. dóbr Rydzewo-Pieniążek l. D. B. E. w pow. szczęczyńskim.

Wypadki nieszczęśliwe. Rubryka powyższa „Łomż. gub. wiad.” w pierwszej połowie czerwca r. b. zaznacza: 2 wypadki śmierci nagłej; 3 utończenia; przejechanie wozem na śmierć dziecka dwuletniego; śmierć od uderzenia pioruna; śmierć dziecka 9-letniego, stratanego przez wół; 2 wypadki znalezienia trupów dzieci nowonarodzonych; dzieciobójstwo; 3 wypadki pokąsania dzieci przez psy wściekłe; wypadek potłuczenia ciężkiego dwóch ludzi w stodole, na skutek spadnięcia dachu.

Pożary w pierwszej połowie czerwca r. b. według wykazu ubezpieczeniowego zrządziły ogółem strat w ruchomościach na sumę 1100 rubli. Asekuracja zniszczonych przez ogień budynków wynosi ogółem 3850 rb.

Na sześć pożarów: 2 powstały od uderzenia pioruna, 2 wskutek nieutrzymania w porządku komina, w dwóch wypadkach przyczyna powstania ognia nieznana.

Nagły zgon. W dniu 24 b. m. zmarł nagle na polu w Winarach pod Płockiem ekonom Jakób Więclawski. Przyczyna wypadku — apopleksja.

Zmarli. Ignacy Białoskórski b. obywatel ziemski w Mogielnicze, w wieku lat 87.

WIADOMOŚCI.

Przedzalnica rządowa. Ministerjum rolnictwa, jak donoszą „Nowosti”, postanowiło zakładać przedzalnice dla włościan, trudniących się drobnym przemysłem domowym w Królestwie Polskim i w kraju północno-zachodnim.

Kursy pedagogiczne. Na wzór urządzonych w tym roku w Łomży kursów krótko-terminowych, pedagogicznych dla nau-

czycieli i nauczycielek szkół ludowych, będą urządzane corocznie podobne wykłady w każdej gubernji — na co ministerjum oświaty wyznaczać będzie po 4000 rb.

Rozporządzenie. Pan gubernator płocki, powoławszy się na okólnik, z dnia 13 grudnia 1895 r., wydał następującą odezwę do naczelników powiatów.

„Doszło do mojej wiadomości, że w jednej z instytucji mnie podległych, odmówiono osobie zainteresowanej wydania kopji z ukazu senatu rządzącego, polecając udać się do wspomnianego senatu. Przypominam art. 131 ogóln. inst. gub. (zb. praw t. II wyd. 1892 r.), który głosi: „wszystkie instytucje obowiązane są wydawać osobom przyjmującym udział w sprawie, na ich prośbę, nietylko kopje z rezolucji swoich, lecz i innych papierów i dokumentów, znajdujących się u nich. Podczas prowadzenia sprawy, prócz informacji, podlegających tajemnicy, osoby proszące o wydanie kopji z rezolucji lub innych papierów, obowiązane są prócz odpowiedniego stempla, płacić po 20 kop. za każdy arkusz kopji.”

Instytucje drobnego kredytu. O rozpowszechnieniu u nas tych instytucji „Gaz. Handlowa” podaje następujące wiadomości:

W r. 1902 funkcjonowały w Królestwie 62 instytucje drobnego kredytu (24 towarzystwa wzajemnego kredytu i 38 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych).

W naszych okolicach znajdują się t-wa wzajemnego kredytu: w Płocku, Płońsku, Ciechanowie. T-stwa i kasy pożyczkowo-oszczędnościowe: w Łomży, Ostrowiu, Pułtusku, Płocku (2), Raciążu. Ogólna ilość członków w 62-ch instytucjach powyższych wynosiła przeszło 65,000, których udziały stanowią razem przeszło 7½ milionów rubli.

Zysk ogólny w r. 1902 wyniósł 780,000 rubli, w tem towarzystwa wzajemnego kredytu przy 16,224 członkach, przy obrocie rocznym 56,089,336 rb., zarobiły na czysto 522,974 rb. — Najwięcej członków po warszawskim t-stwie wzajemnego kredytu posiadało t-stwo płockie (1502 członków).

KOESPONDENCJE.

Lipno.

(Słótko pod adresem Skępego. — Deszcze i urodzaje. — Góra szosy. — Przykład godny naśladowania).

Przeżywamy tu chwile nie do pozazdroszczenia. W sąsiadującej z nami nędznej osadzie Skępe sroży się od kilku już miesięcy wojna domowa — bellum civile. Złowrogie jej echo odbiło się już kilkakrotnie na szpaltach i rozniósł się hen! — daleko po równinach mazowieckiej i łomżyńskiej ziemi, budząc politowanie w sercu każdego, kto w cichości ducha i w spokoju serca pragnie użyć jałowe zagony. A na uspokojenie wcale się nie zanosi. Świeżo jak się dowiadujemy, uparci zapasniacy sprowadzili kilka ryz najcieniejszego papieru i beczkę jaskrawego atramentu i wiele pudełek wystrzonych stulek... i zamierzają walczyć bez końca.

Horrendum! — A możebyście panowie zechcieli założyć i nowy organ wojowniczo-skępski i na nim wypisywać nelsonskie swoje filipiki? Doprawdy, byłoby to najlepszym rozstrzygnięciem sprawy.

Jesteśmy pod wrażeniem i strasznych powodzi, które zatopiły w ostatnich dniach liczne okolice naszego kraju. — Dzięki Bogu, że nas biedaków nie dotknęła podobna klęska. Choć i w Lipnie padało nie na żarty. Ucierpiało na tym skoszone siano, a w części i koniczyzna. Ba, w niektórych miejscach powygniwały kartofle i ucierpiały mocno buraki, tudzież wybujało żyto i pszenica, jęczmień i owies. Pomimo to jednak, jeśli zbiory będą pomyślne, plony pól naszych okażą się w niezwykłej obfitości. Dawno już w tutejszych okolicach nie było takich ogólnych urodzajów, jak w roku bieżącym.

Szozy w naszym powiecie po długiej niemocy zaczynają przybierać postać europejską. Zawdzięczać to należy energii p. Naczelnika gubernji, który na drogi tutejsze zwrócił przedewszystkiem swoją uwagę. Oj, bo były one prawdziwie niemożliwe, zwłaszcza na wiosnę i na jesień. — Co tu długo mówić! Na szosie włocławskiej, mówiąc nawiasem bardzo uczęszczanej — w roku ubiegłym jakiś chłopek w biały dzień utopił konia...

Nie brak co prawda w lipnoskim i ludzi prywatnych, którzy w utrzymywaniu dróg, przechodzących przez ich majątki, wyróżniają się bardzo znacząco. Jako świeży przykład zacytujmy dominium Jastrzębie, które trakt wiodący do Lipna, uzdrziło tak wys-

mienie, iż równać się on może ze swymi kolegami w Prusach. Toż samo widziałem przed paru laty w majątku Wierzbicki i innych. Gdyby zaś tak czynili wszyscy, to pomatu skargi na nasze drogi stałyby się przedawnionym anachronizmem. No i wtedy mniej byśmy się skarżyli w ogóle, a za to więcej i chętniej garnęlibyśmy się do pracy, która największą zawsze bywa potęgą. — *Kab.*

Z WARSZAWY.

Z Tow. ogrodniczego. Zarząd Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego podaje do wiadomości interesowanych, że w roku przyszłym 1904-m z odsetek od kapitału, zapisanego przez ś. p. Paulina Dąbrowskiego, wypłacone zostaną przez T-stwo dwóm ogrodnikom dwie zapomogi po 150 rb. każda, a to na warunkach następujących.

1) Według dosłownego brzmienia zapisu o zapomogi powyższe starać się mogą ogrodnicy obciążeni wiekiem, lub ogrodnicy w służbie u właścicieli ogrodów, zasługujący na wsparcie przez zaimprowizowanie w ogrodnictwie, a znajdujący się w nagłej potrzebie. Pierwszeństwo do wsparcia mają ogrodnicy, którzy zajmowali się lub zajmują się pszczelnictwem.

2) Starający się o te zapomogi nadeszła pod adresem T-stwa, Warszawa, Bagatela 3, podania, w których winni wymienić: krótki opis życia, czym się zajmowali lub zajmują, warunki, w jakich obecnie pozostają, wreszcie powód nagłej potrzeby, jeżeli ta istnieje.

3) Do podania powinny być dołączone następujące dowody: Wypis metryczny (metryczka) opatrzony marką 15 kop., kopje świadectw służbowych, wreszcie zaświadczenie o obywatelstwie, lub nagłej potrzebie. — Podania i dwie ostatnie kategorie dowodów winny być poświadczone przez osoby wiarogodne, np. przez dwóch obywateli ziemskich, lub proboszcza miejscowej parafii, które to poświadczenia T-wo może jest sprawdzić, gdy uzna to za potrzebne. Nie stosujący się do powyższych wymagań ze ścisłością, sam przypiszą sobie winę odrzucenia podania na zasadzie niedostatecznych dowodów.

Uczestnicy konkursów w latach poprzednich a nie nagrodzeni, mogą ponawiać swe starania, powołując się na pierwotne podania. — Nie uważa ich to jednak od obowiązku poświadczenia podania jak wyżej. Potwierdzenia podać i osób petentów winny być wysłane przez osoby, potwierdzające to wydając. Wprost do T-stwa, a nie wydane na ręce petentów.

4) Zarząd T-wa przyjmować będzie podania do dnia 31-go grudnia r. b., poczem po rozpatrzeniu podań i przyznaniu zapomóg — wypłaci je nagrodzonym w d. 26 lutego 1904 r., jako w rocznicę śmierci ś. p. zapisodawcy.

Z czasopism.

Ika, ks. Laskowski, proboszcz i dziekan makowski ks. Łazowski, redakcja „Ech płoc. i łomż.” i tygodnik „Rola.”

Przedewszystkim przepraszamy czytelników za przydługi nieco tytuł, do krótkiego wyjaśnienia, jakie w własnej sprawie musimy im przedstawić, a następnie przepraszamy czytelników za to, że musimy zwracać ich uwagę na „Rola,” czego sobie podobno wcale nie życzą. Utało się już bowiem dawno wśród publiczności czytającej przekonanie, że do t. z. pisania „Roli”, nie trzeba przywiązywać wielkiego znaczenia, bo wiadomo wszystkim, że jaką złą wiarą, nieuczciwością, podstępem i kłamstwem pismo to przedstawia i oświecla sprawy. Nie z powodu zasad i idei (?) jakie pismo to uprawia, nie dla przekonań jego redaktora, ale właśnie dla tych sposobów i dla tej broni, jakich „Rola” używa w swoich wystąpieniach, prasa warszawska już dawno przestała się zajmować organem p. Jeleńskiego i jak obecnie, nie zwraca najmniejszej uwagi na to, co pisze jego tygodnik. — Niektórzy, nieswiadomi stanu rzeczy uważają to za tchórzostwo ze strony tych, że nie znajdują w nich odpowiedzi na zaczepki, szkalowania, napaści „Roli”, jakie w każdym numerze tego pisma znaleźć można i w rozumowaniu swym zawsze przypisują „Roli” zwycięstwo prawdy. Takich jest nie wielu, ale tacy są, lecz niestety żaden przypadek nie oświeci ich — nie przedstawi im prawdy w świetle właściwym, bo nikomu się nie chce, nikt nie ma chęci do polemizowania z Rola, do wyjaśnienia prawdy, a nie chce się dla tego — że nie chce, nie może ze względu sumienia używać tej samej broni, jaką walczy „Rola”. Więc też uczciwość często musi ulegać nieuczciwości, szczerze pra-

wdą i otwartości uledeć musi kłamstwu, nie-szczerości. Jaką bronią walczy „Rola” możemy tu przytoczyć mały, jeden z wielu przykład.

Niedawno w „Przeglądzie Katolickim” pomieszczony był w kilku z rzędu numerach artykuł „O całunie turyńskim,” podający wątpliwość prawdziwość całunu, o którym w ostatnich czasach tak dużo pisano. W początkowych numerach artykuł nie był podpisany. „Rola” oburzała się na to wystąpienie — (nb. w urzędowym organie duchowieństwa katolickiego polskiego) i parokrotnie w tekście i odpowiedzi od redakcji twierdziła stanowczo, że autorem artykułu nie może być nikt inny, tylko ks. Ignacy Charszewski, ów wiadomy pogromca zelotyzmu obłudnego p. redaktora „Roli”, tak szkodliwego z wielu względów dla samej sprawy religijnej, jak to nieraz ks. Ch. udowadniał p. Jeleńskiemu.

(Czytelnicy chyba zgodzą się z nami, że ks. Charszewski jest lepszym katolikiem, niż p. Jeleński, chociaż wiemy, iż są tacy, którzy twierdzą przeciwnie). W tym przekonaniu, że ks. Ch. jest autorem owego artykułu, pozostawił p. Jeleński czytelników swych aż do dzisiaj, chociaż parę tygodni temu w numerze, w którym artykuł znalazł zakończenie, był wyraźny podpis ks. Szaniawskiego, jako autora „O całunie turyńskim.” „Rola” nie odwołała podejrzeń, nie sprostowała wiadomości, pozostawiając wśród swych czytelników mniemanie, że ks. Charszewski jest autorem niepotrzebnego wystąpienia przeciwko prawdziwości całunu (co według „Roli” oślabia wiarę małuczkich, na której pewne wydawnictwa porobiły dobre interesy, sprzedając w odbiciach nieprawdziwy wizerunek Chrystusa), a tym samym utrzymywała czytelników w podejrzeniu, jakoby ks. Ch. postąpił niewłaściwie.

I jak tu walczyć z tym, kto używa takich podstępów, takiej broni nieuczciwej. —

Przytoczyliśmy przykład, aby dać dowód czytelnikom, jak ostrożnie trzeba przyjmować do wiadomości to, co w piśmie swym Rola, podaje, a już przynajmniej w tym celu, aby przekonać czytelników, iż powinni koniecznie sprawdzić w innych pismach, czy jest prawdą to, o czym pisze i co przedstawia Rola. Są czytelnicy, którzy wierzą ślepo w słowo drukowane, bo sądzą, że tylko prawda, że tylko szczerze kieruje piórem, ale gdyby tacy chcieli dotrzeć do rdzenia prawdy, wtedy przekonaliby się, ile to fałszu, obłudy, kłamstwa znajdują w prawdziwych na pozór wiadomościach i niby artykułach. Większość publiczności czytającej jest świadoma takiego stanu rzeczy, większość ta poznała już ogólną charakterystykę wystąpienia „Roli”, to też najzwyczajniej przechodzi nad nią do porządku dziennego i najwyżej traktuje pismo to ze strony... humorystycznej. Przedewszystkim czytelnicy szukają w „Roli” skandalu i jeszcze raz skandalu. Zauważmy jeszcze sposób polemizowania „Roli.” Pismo to nigdy nie odpowiada bezpośrednio na postawione mu zarzuty, nie odpowiada wprost na same zarzuty lub wycieczki przeciwko niemu tych, którzy chcą się jeszcze bawić z nim w polemikę, ale dopiero po pewnym czasie, niekiedy dopiero w miesiącu, dwa, później, przy zdarzonej sposobności wylewa cały stek rozmaitych wymysłów, szykan, kłamstw i zaczyna triumfować, bo ostatecznie słowo ostatnie najdłużej trzyma się w umyśle czytelnika.

Taka charakterystyka ogólna „Roli” potrzebna nam była dla wyjaśnienia sprawy, o którą właściwie nam tu chodzi.

W miesiącu maju, w jednym z numerów „Ech” pomieszczona została korespondencja z Makowa, której autor Ika zwraca uwagę na pewne zaniedbanie kościoła miejscowego i nieporządku na cmentarzu grzebalnym. Korespondencja ta wywołała odpowiedź z podpisem księdza Laskowskiego. Gdyby to była przedmiotowa, bezstronna odpowiedź, prostująca błędne wiadomości korespondenta, lub wyjaśniająca przyczyny, dla czego tak jest a nie inaczej, byłibyśmy naturalnie ją pomieścili, bo zwykle pomieszczamy wszelkiego rodzaju sprostowania dla jasnego i wyrazistego przedstawienia rzeczy. — Korespondent może być błędnie powiadomiony, zresztą ścieranie się zdań i poglądów zawsze jest pożyteczne. Ale w odpowiedzi ks. Laskowskiego znaleźliśmy dużo niewłaściwości przy ogólnym nieprzyjemnym tonie listu. Autor odpowiedzi zamiast prostowania, wyjaśniania stanu rzeczy, pomieścił w liście swym pełno wycieczek i podejrzeń różnego rodzaju przeciwko osobie korespondenta, którego prawdopodobnie nie zna nawet osobiście. — A co to za gorliwość? — a skąd jego wykształcenie artystyczne? — a czy bywa w kościele? i t. p. Prócz tego były tam zwroty niepotrzebne w

rodzaju pochwał ogromnych dla ks. Łazowskiego za małe stosunkowo zasługi, które, uważaliśmy, nie nadają do publicznego ogłaszania. W tym duchu właśnie odpisaliśmy ks. L., że ze względu na niewłaściwy ton, odpowiedź nie może być pomieszczona, jako i ze względu na owe osobiste wielkie podnoszenie zasług ks. dziekana Łazowskiego, o które może nawet nie prosił. W liście tym nadmieniliśmy również, że znamy księży, którzy coś więcej robią dla swych parafian, ponad ogrodzenie budynków parafjalnych — a nie żądają dla siebie pochwał, nadmieniliśmy również, że w polemice trzeba używać drogi jasnej, prostej bez wszelkich wycieczek postronnych, osobistych i t. d. W krótkim czasie po wysłaniu naszego listu do ks. Łas. otrzymaliśmy w tejże sprawie korespondencję Parafjanina z wyjaśnieniem, lub dopełnieniem wiadomości odnośnie kościoła i cmentarza w Makowie i t. j. jako nie zawierającą osobistych przeciwko korespondentowi napaści, w całości zamieściliśmy.

Odmowa pomieszczenia odpowiedzi ks. Łaskowskiego i list nasz wyjaśniający, nie podobają się proboszczowi i dziekanowi makowskiemu ks. Łazowskiemu. Gdzież pomieścić korespondencję, gdzież zemścić się na nas, jeżeli nie w „Roli.” Tak w Roli, bo wkrótce przeczytaliśmy odpowiedź w tym piśmie pod adresem ks. dziek. Ł., że „korespondencja wraz z monitum dla owego pisemka, które ośmiela się dawać nauki moralne będzie pomieszczona” (przytym naturalnie, przedpłata „Roli” opłaconą do nowego roku). Ale Rola to mądry szpak. Nie pomieściła korespondencji w tej całości, w jakiej do nas była przysłana, bo sama uważała, że były w niej ustępy nieostrożne, lub wprost śmieszne — o które właśnie i nam chodziło. Pomieściła więc wyciągi z korespondencji, jak również ustępy z naszego listu, które rzekomo mają nas kompromitować.

Ze swej strony „Rola” obrzuciła nas stekiem wszelkiego rodzaju wymysłów, ale te najmniej nas obchodzą, bo wiadomo, od kogo pochodzą. To wcale nie obelga, człowieku, gdy cię jakiś łobuz, zwyrodniały na ulicy, więc nie trzeba brać tego bardzo do serca. Der Hund bellt und die karawane marschirt.

Tak się rzecz miała w istocie. Poddajemy pod sąd czytelników uczciwych i wnioskujących w rzeczy. czy postępowanie nasze uchybiło w czymkolwiek zasadom uczciwości i prawdy?

Poddajemy również do rozstrzygnięcia czytelników pytanie: 1) dla czego proboszcz i dziekan makowski nie próbował pomieścić korespondencji w innym piśmie, niekoniecznie w „Roli”; 2) dla czego „Rola” nie drukowała owej korespondencji w całości, tak jak ona nam była przesyłana i dla czego nie pomieściła w całości odpowiedzi udzielonej ks. Łaskowskiemu; 3) czy w ogóle przystoi, czy wypada posilkować się w sprawach przechodzących na forum publiczne listami prywatnymi, jeżeli osoba pisząca list — nie upoważniała do tego? (nb. list był pisany do osoby trzeciej).

Odpowiedzi wypadłyby z pewnością pewnie nie ku zadowoleniu ks. Laskowskiego i ks. dziek. Łazowskiego.

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Usposobienie giełdy w ubiegłym tygodniu było niejednolite, nawet jednego dnia różnie dla różnych walorów.

Kursy papierów hipotecznych małym ulegały fluktuacjom, mianowicie płacono za listy zast. Ziemskie 4 1/2% 99—98.90 i 98.95, a za 4% 93.20—93.10. Miejskie 5% osiągały 100.30—100.40, a 4 1/2% 94.75—94.90. Łódzkie 5% obiegają po 99.50—99.45, a 4 1/2% po 92.65—92.75. Z innych prowincjonalnych były w obrocie Płockie po 97.45. Za obligi m. Warszawy 5% żądano 100.20, a za 4 1/2% 99, ale po tym kursie nie było odbiorców.

Z prowincjonalnych kupowano 4% Rentę po 98.65—98.70. Pożyczkami prem. I-em. obracano po 444—445; za II-em. żądano 342 bez odbiorców. Za Śląskie płacono 289—290. Listami Likwidacyjnemi wcale się nie zajmowano.

Na polu papierów dywidendowych płacono za akcje Lilpop-Rau 1940, a w końcu tygodnia oddawano je po 1920, ale wyżej 1900 płacić nie chcieli. Za Rudzkie płacono 765. Obracano sporo Starachowickimi po kursach 137 3/4—135 1/4—134—131, następnie po 132 3/4—134, a zakończyły tydzień spr-

wodawczy na 133 1/4. Pułtowskie z 87 1/2 ze-szły na 86 1/2. Akcje bankowe były mocne, ale bez obrotów.

Z monet płacono za marki 46.30, za franki 37.60, za korony 39.50 i za funty Sterl. 9.44.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 28 lipca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 820 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy żyta 240 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy owsa 290 korcy, gryki 40 korcy, grochu 7 korcy, rzepaku zimowego 18 korcy, koniczyzny białej 0 korcy, koniczyzny czerwonej 0 korcy kartofli 40 korcy wiki 0 korcy seradeli 0. Lubin niebieski 00 korcy. Przelot 0 korcy, Koniczyzny szwedzkiej 0 korcy, Gorczycy żółtej 0 korcy, — Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczyzna 00 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.60 do 5.65 za 240 f., żyto od rb. 3.45 do 3.65 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.30—3.45 za 210 f. owies od 2.55 do 2.60 za 140 f., gryka od 4.25 do 4.30 za 210 f. groch od 6.50 do 6.60 rzepak zimowy od 6.50 do 6.65 za 215 f., koniczyzna biała od 00.00—00.00 koniczyzna czerwona 00.00—00.00 kartofle 2.00—2.10 wika 000—000, seradela od 0.00—0.00 Lubin niebieski od 0.00 do 0.00, — Przelot od 00.00 do 00.00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00.00 do 00.00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0.00 do 0.00 za 210 f. Tytomotka od 00.00 do 00.00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 75 do 80 za 120 f.

Warszawa 28 lipca (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej”. Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 96—98, średnia 92—95, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 71—72, średnie 69—70 posłednie 67—69 Jęczmień brow. 80—85 Na paszę i kaszę 67—70 Owies krajowy 80—85 Groch polny wazelnny 100—110 Gryka 73—78. Usposobienie targu ożywione i zwykłe. Dowozy uniarkowane. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.10 za korzec Pszenica 5.75 Jęczmień 4.00—4.00. Owies 3.20.

Łomża, 28 lipca Pszenica 5.50—5.70 rb. żyto 3.60—3.80, jęczmień 0.00—3.40, owies 2.40—2.80 r. gryka 3.90—4.00, r. roch 4.60—4.80.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

poleca:

kosiarki od 100 rb., żniwiarki od 125 rb., grabie konne 22 rb. i wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze; nawozy sztuczne: nasiona, kaszę jaglaną, smarowidło do wozów, tekturę smolowoczną, lak, kłódki, węgiel, cement i t. p. przedmioty.

poszukuje:

przyjmuje zamówienia na żyto petkuskie, probosztejskie i inne i pszenicę do siewu jesiennego.

STRAŻ OGNIOWA.

W d. 2 sierpnia w niedzielę, Straż ognio-wa ochotnicza obchodzi 28-ą rocznicę nabożeństwem w kościele o g. 9 1/2. W południe odbędzie się na Nowym Rynku przegląd czynnej Straży i taboru i rozdanie nagród członkom za długoletnią służbę. peczem Straż przejdzie z muzyką do ogrodu p. Słupeckiej

OBICIA

W NAJŚWIEŻSZYCH DESENIACH

jak również

wielki wybór tanich

w cenie od 7 do 20 kop.

poleca

M. LEWENSTEIN
W PŁOCKU.

Resztki do 10 rolek za połowę ceny.

DRÓB ZARODOWY

rasa

ORPINGTON, LANGSHAN i FAVEROLLES

do sprzedania w dobrach

SUSK przez Ostrołękę.

KOGÓT 5 rb. KURA 3 rb.



ZAKŁAD TAPICERSKI Wł. Apfelbauma w Płocku

egzyst. od 1885 roku.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące i wykonuje z całą dokładnością, przy pomocy zdolnych pomocników, w zakładzie u siebie, lub na ządanie, po domach prywatnych.

Ceny niskie—stałe. Skład zaopatrzony, w portjery—firanki, dywany, witraże modne tanie i w wielkim wyborze.



W ostatnich czasach pojawiły się fabrykaty podrzędnych fabryk tabacznich, naśladowujące opakowaniem, formą pudełek i rysunkiem etykiety, nasze wyroby, a w szczególności gatunki papierosów, cieszące się powszechnie uznaniem i wziętością, jako to:

„Renoma“, „Desert“, „Kawalerskie“, „Azis“, „Dobre“.

Ostrzegamy niniejszem Szanownych odbiorców i upraszamy wystrzegać się falsyfikatów przez zwracanie uwagi na firmę naszą:

FABRYKA TABACZNA
„NOBLESSE“
w Warszawie.

POLECAJĄ

Wyborową tekturę smołowcową z dodatkami. Lak asfaltowodachowy. Smotę bezwodną z węgla kamiennego

i Nowy swój wyrób: **PLYTY KORKOWO IZOLACYJNE.**

Wykonują: Roboty tekturowo-dekarskie asfaltowe i

IZOLACJE z PLYT KORKOWYCH

A. TAHN & Co

dawniej „F. PIETSMANN“

Fabryka Tektury smołowcowej i asfaltu, istniejąca od 1877 r. w Warszawie, LESZNO № 86.

Wody mineralne sztuczne, napoje gazowe, limonjady i kefir można nabywać w fabryce i kioskach na miejscu w Płocku, oraz we własnym kiosku w Ciechocinku (park miejscowy), w tym ostatnim są również wody mineralne naturalne najświeższego czerpania.

Fabryka wód mineralnych i napojów gazowych d-ra JANA GOŁĘBIEWSKIEGO w Płocku.

Dyrektor 7-io klasowej szkoły komercyjnej

A. UBYSZA w Warszawie, Złota 58,

zawiadamia, że egzamina dla nowowstępujących do klasy wstępnej, 1, 2 i pozostałych rozpoczną się 7-go września r. b., że szkoła, korzystająca z praw szkół rządowych, wraz z internatem ma lokal specjalnie przygotowany, obszerny i odpowiadający wszelkim warunkom higieny i że dla chrześcian będą ulgi w opłacie wpisu.

ZAKŁAD GALWANICZNY

Lucjana Kardaszyńskiego

w WARSZAWIE ul. Czysła № 8.

przyjmuje do odnowienia i reparacji najbardziej zniszczone przedmioty, jako to: srebra, platery, brzozy, oraz złoci tak sposobem galwanicznym, jako też w ogniu srebrzy, i nikluje. Mając najświeższe zastosowanie jak chemii, tak i techniki wykonuje roboty trwale i tanio.

INKASENT

mogący złożyć kaucję potrzebny raz. Piśmienne oferty składać w redakcji dla W. 100.

= D O M =

z ogrodem owocowym i łąką

DO SPRZEDANIA w Łomży.

Wiadomość u pp. Lipińskich, ul. Nowogrodzka w Łomży.

TOW. ROLNICZE PŁOCKIE

zawiadamia niniejszym, że na zebraniu październikowym odbędzie się konkurs i pokaz kłosów dorodnych, oraz pokaz zbóż, okopowizn i owoców. Okazy kłosów odznaczonych będą nagrodzone. Okazy przesyłać pod adresem biura Tow. rolniczego w domu własnym, przy ul. Warszawskiej, przed 1 października.

**Dominium Dulsk
SPRZEDAJE TRYKI
r. Rambouillet**

Stacja pocztowa Dobrzyń n. Wisłą.

APTEKA J. SZYMAŃSKIEGO W PŁOCKU

otrzymała drugi świeży transport wód mineralnych naturalnych oraz produktów Ciechocińskich jako to: Szlamu, ługu i solanki gazowanej. Wody mineralne sztuczne przysposabia według najnowszej analizy. Wody owocowe z soków naturalnych. Ekstrakt Sosnowy ze świeżych igieł używany do kąpieli.

Handlującym odstępuje procent.

PISARZ PODWÓRZOWY

potrzebny do Dom. Zgagowo.

MŁODA OSOBA

posiadająca

patent z ukończenia gimnazjum

poszukuje lekcji na czas wakacyjny.

Wiadomość w redakcji.

Najlepszy środek kosmetyczny

nadający cerze świeżość i czystość



Crème CAZIMI
Metamorphosa
przeciwko PIEGOM.

Dowodem autentyczności środka przeciw piegom jest podpis *Calimi* i dołączony do każdego słoika rysunek „ŹRÓDŁO PIĘKNOŚCI.” *Calimi* Bez podpisu i rysunku zatwierdzonego przez Depart. Hadu i Manuf. za Nr. 4683—**FALSYFIKAT.** Do nabycia we wszystkich składach mater. aptecz., perfumer. i aptekach.

BIURO HANDLOWE

Towarzystwa Rolniczego w Płocku

poleca

ODŚMIETANKOWNICE
systemu

„ALFA LAVAL“

Najlepsze maszyny do odtłuszczania mleka.

= TORF =

opałowy, suchy i w wyborowym gatunku ma do sprzedania dom. Chudzyńno pod Bielkiem. Skład w Płocku w hotelu polskim.

Zarząd kasy Pogrzebowej w Płocku.

uprasza p. p. członków o wpłacenie do kasy składki w ilości 1 rubla z powodu śmierci członka kasy: **Władysławy Żółtowskiej.** Ostatni termin do zapłacenia rublowej składki upływa w dniu 26 Lipca r. b. i 1 rubla z powodu śmierci **Jakoba Ziętańskiego.** Ostatni termin do zapłacenia rublowej składki upływa w dniu 28 Lipca r. b. pieniądze mogą być wniesione na ręce p. A. Gościńskiego (ul. Grodzka, Apteka.)

Salon, gabinet i przedpokój

na 2 piętrze z frontu do wynajęcia od 1 lipca r. b. Wiadomość w księgarni Kempnera.

SYNDYK TYMCZASOWY

masy upadłości b. kupca m. Płocka Noecha Lubranickiego adwokat przysięgły J. Neumark w Płocku zamieszkały, niniejszem zawiadamia wierzycieli wspomnianego Noecha Lubranickiego, że wydział cywilny sądu okręgowego płockiego decyzyją z d. 19 czerwca 1903 r. na zasadzie art. 511 kod. Handl. wyznaczył na 3/16 października 1903 r. ponowny termin do sprawdzenia wierzytelności tejże masy. Wobec tej decyzji syndyk tymczasowy wzywa wierzycieli Noecha Lubranickiego, aby się stawili w terminie wyżej oznaczonym do wydziału cywilnego sądu okręgowego Płockiego dla sprawdzenia swych wierzytelności z zastrzeżeniem skutków przewidzianych w art. 513 kod. Handl. m. Płock, d. 6/20 lipca 1903 r.

Adwokat przysięgły J. Neumark.

Z początkiem roku szkolnego otwieram przy mojej

SKOLE 2GA KLASĘ

Egzaminy wstępne rozpoczną się 10 Sierpnia, lekcyje 31 b. m. Szkoła mieści się w domu W-go Myszkiewicza, w Starym Rynku, obok Fary.

przełożony szkoły Topoliński.

DO SPRZEDANIA DWIE KLACZE KARE

zazrebie po pięć lat rosłe
Cena za parę 320. Wola przez Raciąż. Zaborowski.

POSZUKUJE SIĘ POKOJU UMEBLOWANEGO

na dwa miesiące. K. 97 „Echa“.



KONKURENCJA!

Żegluga parowa

JAWORSKIEGO i ROGOZIKA

wysła parostatki, nie należące do syndykatu żeglugi

z Płocka do Warszawy o g. 7 wiecz. (nocny)
z Warszawy do Płocka o godz. 8 rano.

Codziennie oprócz piątków i sobót:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano
z Warszawy do Płocka o g. 7½ w. (noc.)

Na parostatkach nocnych sypialne miejsca numerowane

Przystań w Warszawie 3-a od mostu
Przystań w Płocku 1-sza od mostu.

ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



St. Górnickiego

wysła parostatki

CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
i o 5 wiecz.

z Płocka do Włocławka, Ciechocinka i Torunia o godz. 5½ rano

po przybyciu nocnego z Warszawy z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

z Warszawy do Płocka, Włocławka i Torunia o godz. 11 w. nocy.

z Włocł. do Płoc. i Warsz. „12½ w p.

z Włocławka do Torunia o g. 12½ po poł.

z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Codziennie oprócz piątków:

z Płocka do Włocławka o g. 5 po poł.

z Włocławka do Płocka „12 w nocy.

Na parostatkach nocnych miejsca sypialne numerowane.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводжено Цензурою. Г.р. Пlockъ 15 Юля 1903 года.

Druk K. Misoznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska